



## krótko

### Świętemu na urodziny

**LUBLIN-LWÓW.** Z okazji 150. rocznicy urodzin i 5. rocznicy kanonizacji św. abp. Józefa Bilczewskiego odbyła się trzydniowa międzynarodowa konferencja naukowa „Święty Arcybiskup Lwowa”, zorganizowana przez Centrum Ucrainicum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Część wykładów odbywała się w gmachu dawnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie abp Bilczewski pracował jako profesor i rektor.

### Pytania o modlitwę

**CZECHOWICE-DZIEDZICE.** W Domu Rekolekcyjnym św. Józefa księży jezuiti organizują od lat sesje weekendowe, które rozpoczynają się w piątek o 16.30, a kończą w niedzielę o 12.00. Od 10 do 12 grudnia sesję na temat: „Jak znowu zacząć się modlić?” poprowadzi o. Jacek Poznański SJ, duszpasterz akademicki. Sesja będzie nawiązywać do częstych dziś trudności z modlitwą, a jej uczestnicy będą poszukiwać m.in. odpowiedzi na pytania: co zrobić, aby tu i teraz móc się modlić, jak szukać nowego, osobistego kształtu modlitwy. Pod koniec Adwentu, od 17 do 19 XII, o. dr Wacław Królikowski, rekolekcjonista i kierownik duchowy, poprowadzi sesję „Rozegnanie duchowe. Szczegóły: [www.czechowice.deon.pl](http://www.czechowice.deon.pl).

## W gabinetach – dawni gospodarze

# Wybrani, bo dobrze znani



To była pracowita niedziela – na zdjęciu Komisja Obwodowa nr 7 w Czechowicach-Dziedzicach przy pracy

W urnach tym razem było dość ciasno, bo ogromne płachty z listami kandydatów nie chciały się mieścić i trzeba było dostawiać dodatkowe. W wielu gminach to były największe wyborcze sensacje, bo wyniki **potwierdziły już w pierwszej turze poparcie dla urzędujących już wcześniej wójtów czy burmistrzów.**

Tak było również w stolicy naszego regionu: w Bielsku-Białej, gdzie z ponad 75-procentowym poparciem na trzecią już kadencję prezydentem wybrany został Jacek Krywult, który nawet poprawił o kilka procent swój wynik wyborczy sprzed czterech lat. Prezydent Krywult wyprzedził Grażynę Staniszewską, która zdobyła ponad 9 proc. głosów. Wynik głosowania potwierdza, że bielszczanie, na co dzień spędzający wiele czasu w ulicznych korkach, docenili prowadzone w ostatnich latach inwestycje drogowe i powstające kolejne obwodnice.

Wójtą w Łękawicy – głosami prawie 74 proc. wyborców – zostanie nadal Stanisław Baczyński. Również Andrzej Kondziołka, wójt Zebrzydowic, poparty przez ponad 69 proc. wyborców, będzie nadal pełnić swój urząd. Janinę Żagan po jednej

kadencji jako burmistrza Skoczowa na kolejne cztery lata wybrało ponownie ponad 68 proc. wyborców. Podobny wynik uzyskał wójt Jasienicy Janusz Pierzyna.

Po pierwszej turze na kolejną kadencję z dobrym wynikiem wybrani zostali też burmistrzowie i wójtowie: Antoni Szlagor (65 proc.) w Żywcu, Józef Caputa w Buczkowicach (66 proc.), Henryk Jurasz w Świnnej (blisko 66 proc.), Marian Błachut w Czechowicach-Dziedzicach (64 proc.), Iwona Szarek w Brennej (61 proc.), Czesław Bułka w Porąbce – 59 proc. Po raz kolejny wójtą w Istebnej została Danuta Rabin.

Także kandydaci, którzy nie mieli konkurentów, otrzymali wysoki procent poparcia, np. Zdzisław Byłok w Jaworzu – blisko 88 proc., Anna Grygierek w Strumieniu – 86 proc., Ireneusz Szarzec w Ustroniu 86 proc., Tadeusz Piętka w Ujsołach – 83 proc.

Wprawdzie pojawiły się też nowe twarze, jak choćby nowego wójta Lipowej – Stanisława Caputy, trudno tu jednak mówić o samorządowym debiucie byłego członka zarządu i wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Żywieckiego.

Na pytanie, w jaki sposób zjednywali sobie wyborców, każdy ze zwycięzców miał swoją teorię. – Dlaczego ludzie na nas głosują, tego nie możemy wiedzieć. Ja mam nadzieję, że moich wyborców przekonałam przez cztery lata, gdy starałam się pracować uczciwie i rzetelnie, być zawsze z ludźmi, dążyć do zgody i nie obiecywać gruszek na wierzbie – uważa Janina Żagan, była i obecna burmistrz Skoczowa, która zwyciężyła już w pierwszej turze, choć w wyścigu do fotela burmistrza wystartowała oprócz niej jeszcze czterech konkurentów.

Alina Świeży-Sobel

## Uświęcają świat

**BIELSKO-BIAŁA.** Adam Kisiel – dziennikarz, obrońca życia z Bielska-Białej; Adelajda i Stanisław Kryjakowie – założyciele chórów w Kozach i Białej oraz Zbigniew Radziejowski – inicjator budowy obiektów sakralnych, a także ks. prałat Jan Sopocki, proboszcz w Białej, oraz Maria Baczyńska, prezes oddziału Akcji Katolickiej w Kamienicy, zostali nagrodzeni medalem „Pro Consecratione Mundi” – „za uświęcanie świata” – przyznawanym przez biel-

sko-żywiecką Akcją Katolicką. Medale wręczył biskup Tadeusz Rakoczy w Bielskim Centrum Kultury w uroczystość Chrystusa Króla. Wśród nominowanych znaleźli się także: Anna Kupczak z Sopotni Wielkiej, Helena Setkiewicz z Oświęcimia-Brzezinki, ks. Andrzej Tylka, proboszcz z Sopotni Małej, i Henryk Urban z Bielska-Białej. Medal jest wyróżnieniem dla ludzi, którzy poprzez pracę zawodową i służbę publiczną dają świadectwo wiary. **ur**



Nominowani i laureaci tegorocznej edycji nagrody „Pro Consecratione Mundi”

## Wierni „Solidarności”

**ŻYWIEC.** W ramach obchodów Święta Niepodległości i 30-lecia NSZZ „Solidarność” pracowników oświaty i wychowania z Żywca, związkowcy zorganizowali w Miejskim Centrum Kultury spotkanie dawnych i obecnych członków „S”. Honorowym gościem był nowy przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

W trakcie spotkania najstarszym stażem członkom nauczycielskiej „Solidarności” na Żywieczyźnie wręczono medale „Za wierność Solidarności”. Podczas uroczystości młodzież z Gimnazjum im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego z Węgierskiej Górki zaprezentowała program „Kierunek wolność”. **ak**



Gimnazjaliści z Węgierskiej Górki na scenie żywieckiego MCK

## Znowu w półfinale!



Wolontariusze z Nowej Wsi prezentowali swoją działalność w tagiewnikach

**NOWA WIEŚ, KRAKÓW.** Gimnazjaliści z Nowej Wsi, zaangażowani w niesienie bezinteresownej pomocy potrzebującym, zostali zaproszeni przez komisję konkursową kolejnej edycji projektu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia” do zaprezentowania 19 listopada w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łągowicach podjętych i kontynuowanych inicjatyw. Działalność istniejącego drugi rok Szkolnego Klubu Wolontariusza została bardzo wysoko oceniona przez jurorów już na etapie rejonowym w Wadowicach. Przedstawiciele Nowej Wsi – jako jedyni reprezentanci gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z powiatu oświęcimskiego, biorących udział w konkursie – zostali zaproszeni do prezentacji swojej działalności na etapie wojewódzkim (półfinałowym). **lm**

## Adwent ze św. Maksymilianem

**HARMĘŻE.** „Świadectwo miłości – misją człowieka” – to temat rekolekcji, jakie od 10 do 12 grudnia br. organizują Misjonarki Niepokalanej w Centrum Świętego Maksymiliana w Harmężach. Nauki wygłosi ks. Jacek Pędziwiatr, diecezjalny asystent Rycerstwa Niepokalanej. Rekolekcje adresowane są do wszystkich zainteresowanych duchowością maryjną. **jmp**

## Uczelnia dla Podbeskidzia

**BIELSKO-BIAŁA.** – Chcemy być otwarci na potrzeby lokalne – podkreślał prof. Ryszard Barcik, rektor Akademii Techniczno-Humanistycznej, podczas konferencji prasowej, na której władze uczelni przedstawiły swoje najnowsze inicjatywy. Dzięki analizie potrzeb lokalnego rynku pracy, w tym roku uruchomiono dwa nowe kierunki: transport i budownictwo, a rok temu – ratownictwo medyczne. Priorytetem stało się dostosowanie budynków uczelni do potrzeb niepełnosprawnych. Do połowy grudnia potrwają prace przy budowie nowoczesnej windy w kampusie akademickim na Błoniach. Obecnie spośród 75 tys. studentów 90 to osoby niepełnosprawne. Dla ich potrzeb dostosowano także cztery nowoczesne sale audiowizualne – każda na ponad 100 osób. W przyszłym roku zostanie uruchomiona piąta – mieszcząca ponad 300 osób. Akademia chce organizować w nich także otwarte wykłady gości z Polski i zagranicy, które będą mogły służyć integracji społeczności akademickiej z miastem i regionem. **lm**



Gotowość otwarcia na potrzeby lokalne deklarowały na konferencji prasowej władze Akademii Techniczno-Humanistycznej

**GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI**  
bielsko@gosciedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała  
**TELEFON/FAKS** (33) 812 51 39  
**REDAGUJĄ:** Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny



Gdzie będzie druga tura wyborów?

# Dogrywka, wybieramy dalej!

W części gmin żaden z kandydatów na wójta, burmistrza czy prezydenta nie otrzymał 21 listopada wymaganej połowy głosów. **Tam 5 grudnia odbędzie się druga tura** z udziałem dwóch kandydatów, którzy uzyskali najlepsze wyniki podczas pierwszej tury.

**W** Brzeszczach dotychczasowa burmistrz Teresa Jankowska będzie rywalizować o urząd z Cecylią Ślusarczyk, w Kętach zmierzą się Roman Olejarz i Tomasz Bąk. W Wiśle na fotel burmistrza szansę mają Jan Poloczek i Paweł Bragiel, w Andrychowiu Jan Pietrs i Tomasz Żak, w Rajczy Adam Iwanek i Kazimierz Fujak, w gminie Radziechowy-Wieprz Grzegorz Figura i Piotr Piela, w Kozach Edward Kućka i Krzysztof Fiałkowski.

W Cieszynie, gdzie dotychczasowy burmistrz Bogdan Ficek zrezygnował z kandydowania, o ten urząd w drugiej turze będą się starać Włodzimierz Cybulski i Mieczysław Szczurek.

W drugiej turze w Jeleśni zmierzają się Anna Wasilewska i Marian Czarnota, którzy wyprzedzili dotychczasowego wieloletniego wójta Władysława Mizio.

Rekordowa liczba aż siedmiu chętnych kandydowała do urzędu prezydenta Oświęcimska, gdzie również nie obejdzie się bez drugiej tury. Wystartują w niej poseł PO Janusz Chwierut oraz Jacek Groszer, który zwyciężył w walce o drugie miejsce z dotychczasowym prezydentem Januszem Marszałkiem. Tu również po 5 grudnia nastąpi więc zmiana...

## Nasi w województwie

W poniedziałkowy poranek trudno było jeszcze wyrokować o ostatecznych wynikach ugrupowań, które zgłosiły swoje listy w wyborach do rad powiatowych oraz sejmików. Niemniej już było wiadomo, że ze względu na dużą

liczbę zdobytych głosów, największe szanse ma mandaty radnych Sejmiku Województwa Śląskiego mają przedstawiciele naszego regionu, m.in. Andrzej Kamiński (PiS) z Dankowic, Jan Kawulok (PiS) z Cieszyna, kandydaci PO: Lucyna Kręcichwost z Bielska-Białej, Karol Węglarzy z Cieszyna oraz Andrzej Marszałek z Żywca (SLD).

Obserwując wyniki, dało się zauważyć, że na szczeblu powiatowym z listami partii politycznych

skutecznie konkurowały listy bezpartyjnych komitetów. W Bielsku-Białej najwyższy wynik i prawie 34 proc. poparcia zdobyła lista komitetu wyborczego Jacka Krywulka. W powiecie bielskim najwyższy wynik osiągnął bezpartyjny komitet „Rodzina Prawo Wspólnota”, a w żywieckim – „Wspólnota Samorządowa Powiatu Żywieckiego”. Tylko w powiatach cieszyńskim i oświęcimskim w czołówce plasowały się komitety Platformy Oby-

watelskiej, wyprzedzając komitety Prawa i Sprawiedliwości.

## Lekcje demokracji

Do urn poszło nas wielu. W województwie śląskim średnia frekwencja wyborcza wyniosła niecałe 43 proc., a wszystkie położone na terenie naszej diecezji powiaty mogły się pochwalić wyższym wynikiem. Ponad 45 proc. wyborców głosowało w Bielsku-Białej i powiecie cieszyńskim, ponad 49 proc. w powiecie bielskim. W powiecie oświęcimskim do urn poszło nieco ponad 50 proc. wyborców. Rekordzistami już po raz kolejny okazali się mieszkańcy Żywiecczyzny, którzy osiągnęli najwyższy wynik: w wyborach uczestniczyło ich ponad 56 proc., a w Koszarawie aż 79 proc.

– Właściwe podejście do obywatelskiego obowiązku uczestniczenia w wyborach możemy wykazać co jakiś czas, ale przekłada się ono na całą naszą postawę społeczną, na nasze poczucie tożsamości, przynależności do małej ojczyzny – mówi Brunon Kieloch, prezes powołaanego niedawno pod patronatem ks. Józefa Londzina stowarzyszenia „Przyjazny Zabrzeg”, działającego na rzecz rozwoju miejscowości. – Dlatego podjęliśmy przed wyborami akcję przypominania i zachęcania mieszkańców, by poszli na wybory i świadomie wybierali reprezentantów własnego środowiska w samorządzie. Po ulicach krążył samochód i nadawał przez megafon nasz apel, pisaliśmy o tym w parafialnej gazecie, wspierali nas księża. I chyba udało się przekonać sporo osób, bo ze wstępnych obliczeń wynika, że frekwencja u nas była o dobrych kilka procent wyższa niż w poprzednich wyborach, a także wyższa niż wynosiła gminna, powiatowa, wojewódzka czy krajowa średnia.

Alina Świeży-Sobel



Choć walka wyborcza coraz częściej toczy się w internecie, w tej kampanii wyborczej nie zabrakło tradycyjnej walki na plakaty

# Rycerze miłośierc

## 20 LAT MALTAŃSKIEJ SŁUŻBY MEDYCZNEJ.

Ich ambulans towarzyszy każdej uroczystości kościelnej, w której uczestniczy większa liczba wiernych. Ta **idea praktycznej, bezinteresownej pomocy** pojawiła się w Polsce 20 lat temu.

tekst

**Ks. JACEK M. PĘDZIWIATR**

jpedziwiatr@goscniedzielny.pl

**N**ajpierw – w 1990 roku – przejął się nią prof. Henryk Kubiak z Krakowa. Za zgodą ówczesnego metropolity kard. Franciszka Macharskiego wziął się za budowanie diecezjalnych struktur maltańskich. Zaczął od większych ośrodków. Wśród nich znalazło się także miasto Bielsko-Biała. Na początku 1991 roku pięciosobowa grupa wolontariuszy pod opieką ks. Józefa Walusiaka pojechała na trzytygodniowe szkolenie do Kolonii – kolebki Ruchu Maltańskiego w Niemczech.

### Spod znaku krzyża

Maltańska Służba Medyczna (MSM) ma korzenie rycerskie. Jej idee wywodzą się od Suwerennego Zakonu Rycerskiego Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego czyli św. Jana Chrzciciela. Zakon miał bronić wiary i pomagać potrzebującym. Burzliwe dzieje rzuciły braci zakorzenionych pierwotnie w Ziemi Świętej przez kolejne wieki po całej Europie. Do dziś nie ostały się rozległe niegdyś posiadłości czy olbrzymie budowle służące zakonowi i jego podopiecznym. Ale przetrwał duch.

Jego streszczenie znaleźć można w symbolu szpitalników, przejętym przez MSM: na czerwonej tarczy charakterystyczny, biały krzyż, zwany maltańskim, z rozszerzającymi się na zewnątrz, rozdwojzonymi na końcu ramionami. Barwa krzyża symbolizuje czystość, cztery ramiona – ry-

cerskie cnoty: wierność, honor, wstrzemięźliwość i przeczność, osiem wierzchołków krzyża – osiem nacji – grup językowych, tworzących niegdyś zakon, osiem błogosławieństw i wreszcie osiem cnot rycerskich.

Dziś znak krzyża maltańskiego zobaczyć można na ambulansach, na rękawach uniformów członków MSM. Starają się z nim żyć, nawet kiedy minie już czas służby. – Maltańczykiem pozostaje się do końca życia – mówią.

### Z Jerozolimy do Komorowic

Początki MSM na Podbeskidiu zbiegły się w czasie z próbą utworzenia ośrodka wychowania i resocjalizacji młodzieży zagubionej, zwłaszcza poprzez doświadczenia z narkotykami. Przymierzał się do niego już od wielu lat ks. Józef Walusiak, wówczas wikariusz w parafii św. Józefa w Bielsku-Białej na Złoty Łanach. Opatrzność sprawiła, że ośrodek otrzymał własny dom. Wypożyczeniem w meble i niezbędne sprzęty zajęła się Służba Maltańska z Niemiec.

– To był potrójny znak – wspomina ks. Walusiak. – Zakon Szpitalników powstał pod patronatem św. Jana Chrzciciela. Nasz dom dla młodzieży po przejściach znaleźliśmy w Bielsku-Białej Komorowicach, w parafii św. Jana Chrzciciela. Jej proboszczem był wówczas ks. Jan Sopicki, któremu patronuje św. Jan Chrzciciel. Dlatego przedsięwzięcie ruszyło i – Bogu dzięki – trwa do dziś.

Maltańczycy z Niemiec zaczęli przyjeżdżać do Bielska-Białej systematycznie. Przywozili dary dla ośrodka. W sierpniu wyrusza-



na pieszą pielgrzymkę na Jasną Górę: przebijali pęcherze, opatrywali otarcia. Polska religijność robiła na nich takie wrażenie, że wszyscy chcieli w tej pielgrzymce uczestniczyć. A ponieważ możliwości transportu z Niemiec było ograniczone, podobno zdarzały się wśród nich nawet utarczki o to, kto w tym roku pojedzie do Bielska na pielgrzymkę.

Polsko-niemieckie kontakty służyły propagowaniu idei maltańskich, podniesieniu kwalifikacji medycznych, zadziergnięciu nowych przyjaźni. Koniec końców w MSM przytrafiło się nawet szczęśliwe małżeństwo kolończyka i bielszczanki.

### Służba profesjonalistów

MSM zaczęła się w Bielsku-Białej od szkolenia pięciorga wolontariuszy w Kolonii. Druhów

**Pieszą pielgrzymkę diecezjalną na Jasną Górę zamyka oddział Maltańskiej Służby Medycznej w galowym umundurowaniu i z ogromną flagą**

przybywało powoli, aczkolwiek systematycznie. Przełom nastąpił w 1997 roku z powodu... powodu. Nieszczęście wywołało odruch roztropnego miłosierdzia. Ruszyły akcje pomocy dla poszkodowanych. Włączyli się w nie także maltańczycy. Widać było, że zorganizowane działania są skuteczniejsze niż spontaniczne, choćby te ostatnie płynęły z najszczerzych chęci. Młodzież gotowa do pomocy zaczęła się więc pchać do MSM drzwiami i oknami.

Służba stawia poprzeczkę wysoko. Żeby zostać maltańczykiem, trzeba przejść solidne szkolenie z zakresu udzielania pomocy przedmedycznej i zdać praktyczny egzamin. Dopiero on decyduje o pełnym członkostwie w MSM.

– Maltańczyk musi wiedzieć, co zrobić w przypadku zawału serca, ataku astmy, padaczki, udaru



# lzia



ARCHIWUM MALTAŃSKIEJ SŁUŻBY MEDYCZNEJ

słonecznego, udaru mózgu, oparzenia, odmrożenia, krwotoku, zatrucia, jak zabezpieczyć poszkodowanego w wypadku – wyciążać członkowie MSM. – I nie każdy potrafi zdać egzamin w pierwszym podejściu – dodają.

## Siła ducha

Warunkiem przystąpienia do służby jest nie tylko zdobycie umiejętności medycznych, ale przede wszystkim praktykowanie wiary katolickiej. Nie ma w MSM określonych barier wiekowych wolontariuszy. Choć pełnoprawnym maltańczykiem może zostać osoba pełnoletnia, to jednak już z myślą o nastolatkach działa tak zwany korpus kadetów.

– Trzeba wykazać się raczej pewnymi predyspozycjami psychofizycznymi – tłumaczą maltańczycy. – Potrzebna jest krzepa, żeby dźwignąć nosze czy wózek inwalidzki. I odporność na widok krwi czy urazu.

MSM nie jest zarezerwowana dla określonych grup zawodowych czy środowiskowych, z jednym wyjątkiem: do służby przyjmowani są tylko wierzący i praktykujący, którym ksiądz proboszcz z rodzinnej parafii wypisze pozytywną opinię.

Maltańczycy dbają o własną formację duchową. Starają się, by każdy oddział miał księdza kapłana. Przynajmniej raz w miesiącu spotykają się na wspólnej Mszy św., słuchają konferencji, w Wielkim Poście – rekolekcji.

– Postawa pomocy i miłosierdzia musi iść w parze ze świadectwem życia wiary – tłumaczą. – Służba maltańska nie polega na szukaniu własnej chwały czy zarobku, ale na umiejętności rozpoznania w człowieku poszkodowanym i potrzebującym samego Chrystusa.

## Pieniądze są potrzebne

– Trzeba kupić strzykawki, igły, środki opatrunkowe, podstawowe lekarstwa, paliwo do ambulansu – wyciążają wolontariusze. Sami nie tylko nie pobierają żadnego wynagrodzenia. Każdy z nich opłaca składki członkowskie MSM. Takiemu oddziałowi jak w Bielsku-Białej, Oświęcimiu czy Andrychowie potrzeba przynajmniej kilku tysięcy złotych rocznie. Ofiary przekazują darczyńcy. Maltańczycy działają jako zarejestrowane stowarzyszenie pożytku publicznego, można więc na ich działalność przekazywać jednoprocentowy odpis z podatku. Wolontariusze sami także troszczą się o zaplecze finansowe służby, biorąc udział w odpłatnych akcjach podczas imprez sportowych czy kulturalnych, organizowanych na przykład przez samorządy.

Wszystko po to, by uroczystości kościelne zabezpieczyć bezpłatnie. Widzimy ich więc podczas procesji i czuwać modlitewnych. Swoją egzamin zdali też podczas pielgrzymek papieskich. Ale najsłabszy kojarzą się chyba z pieszą pielgrzymką na Jasną Górę.

– To jest dla nas wylęgarnia powołań – przyznają zgodnie wolontariusze. Na pielgrzymce podchodzą młodzi ludzie, pytają o to, jak mogą dołączyć do ich szeregów. Wiosną następnego roku zgłaszają się na szkolenia.

## Pierwiastek ludzki

MSM ma w swoich szeregach wolontariuszy, którzy na co dzień pracują w służbie zdrowia. Lekarz, pielęgniarka, ratownik medyczny czy farmaceuta stają ramię w ramię z kierowcą, robotnikiem i sprzedawcą. Wielu młodych przychodzi tutaj jeszcze na etapie poszukiwań swojego miejsca w życiu. W MSM często odnajdują powołanie. Bielski oddział jest dobrym tego przykładem. Piękną kartę w jego tworzeniu zapisała Anna Konior. Po latach służby wstąpiła do zgromadzenia sióstr Matki Teresy z Kalkuty. Wolontariuszem MSM był także pochodzący z Kóz-Gajów ks. Tomasz Górny. Podczas tegorocznej pielgrzymki na Jasną Górę odprawił swoje maltańskie prymicje. Obecnie pracuje w Stanach Zjednoczonych. Chce przywozić do Polski amerykańską młodzież, by pokazać jej ducha pielgrzymkowej wiary i pobożności.

Z opieki MSM korzystają jednak nie tylko pielgrzymi. Wśród stałych podopiecznych maltańczyków są osoby starsze i schorowane. Wolontariusze odwiedzają je regularnie: trzeba załatwić sprawunki, ogarnąć mieszkanie albo po prostu pobyc z człowiekiem, porozmawiać, posłuchać. Świetnie sprawdza się tutaj ambulans, którym można zawieźć kogoś niedołęznego na badania lub kurację. MSM udziela się także w działaniach hospicyjnych. Ale wolontariusze są otwarci na wszelką pomoc, nie tylko tę o charakterze medycznym. Spotkać ich można także w rodzinach biednych, patologicznych, a błękitna koszula z białym krzyżem na czerwonej tarczy pochyla się i nad łóżem boleści, i nad stołem, przy którym ktoś sam nie poradzi sobie z odrabianiem zadań domowych. ■

## Służba ważna i wspaniała



**Ks. JÓZEF WALUSIAK, MSM**

– Wejście pielgrzymki diecezji bielsko-żywieckiej

na Jasną Górę zamyka grupą maltańczyków z powiewającą na wietrze flagą. Patrząc na nich, myślę sobie: „Wasza służba jest ważna i wspaniała. Dzięki wam tylu ludzi mogło tu dojść. Wasze nieprzespane noce, kursy do szpitali, czuwanie przy obolałych – bez tego nie sposób wyobrazić sobie pielgrzymki”. Uczestniczyłem w pierwszym kursie polskich wolontariuszy w Kolonii. Dziś już nie udzielam się czynnie w MSM, ale wciąż czuję ducha maltańskiego. Bo maltańczykiem pozostaje się do końca życia.



**ANNA KLUS, MSM**

– Członkowie MSM z Bielska-Białej spotykają się w każdą drugą niedzielę miesiąca

w kościele św. Andrzeja Boboli, obok szpitala wojewódzkiego. Spotkanie rozpoczyna o godz. 12.30 Msza św., po niej odbywa się część formacyjna i informacyjna. Jest to najlepszą okazją do złapania kontaktu z MSM. Informacje o maltańczykach można znaleźć na stronie internetowej [krakow.msm.org.pl](http://krakow.msm.org.pl) oraz – dla poszczególnych oddziałów w naszej diecezji – na stronach: [www.malta.bielsko.pl](http://www.malta.bielsko.pl), [oswiecim.msm.org.pl](http://oswiecim.msm.org.pl) oraz [andrychow.msm.org.pl](http://andrychow.msm.org.pl).



WIOLETTA ŁAKOMIEC

Przygotowany przez uczniów plakat solidarności z Kościołem prześladowanym będzie widoczny dla całej szkoły

## Gimnazjaliści – prześladowanym chrześcijanom

# Czerwone bransoletki

– Na całym świecie, co godzinę, dwudziestu chrześcijan ginie za wiarę – usłyszeli na religii.  
– **I my tak sobie spokojnie tu siedzimy???** – Igor Wasztyl z bielskiego Gimnazjum nr 1 był autentycznie oburzony.

Przygotowując się do lekcji, w czasie której chciałam opowiedzieć o Dniu Solidarności z Kościołem Prześladowanym, skontaktowałam się z warszawskim biurem organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Stamtąd dostałam materiały, dzięki którym wszystko się zaczęło – mówi Wioletta Łakomic, katechetka z Gimnazjum nr 1.

Gimnazjaliści byli głęboko poruszeni krótkim filmem o Iraku, któremu był poświęcony tegoroczny dzień solidarności. Sylwia Wolny, Natalia Rączka, Mateusz Bartas, Robert Patri, Jakub Sidzina, Igor Wasztyl, Jakby Ćwiek, Ada Piekiełko i Dimitri Petrov opowiadają dramatyczne historie, które zapamiętali z lekcji:

– Dowiedzieliśmy się, że za noszenie krzyża czy publiczne mówienie o Jezusie chrześcijanie w Iraku, Pakistanie, Palestynie i innych krajach są więzieni i skazywani na śmierć – opowiada Natalia Rączka. Dlatego postanowili włączyć się w rozprowadzanie biuletynów, obrazków z modlitwą, różańców wykonanych przez chrześcijan z Betlejem i bransoletek z napisem: „Stop pogromom chrześcijan”.

Pomysł akcji przychylnie przyjął ks. kan. Józef Jasek, proboszcz parafii Chrystusa Króla. W niedzielę 14 listopada ustawili stoiska, przy których opowiadali o celach dnia solidarności.

Po 14 listopada prowadzili swój tydzień solidarności. Rozpoznają się w szkole po czerwonych bransoletkach. Pisali listy w sprawie uwolnienia Pakistanki, która została aresztowa-

wana za mówienie o Jezusie; zobowiązali się do odmawiania specjalnej modlitwy; prenumerują internetowy newsletter PKWP.

– Prześladowania chrześcijan to nieodległa historia chrześcijaństwa. I nie jest to problem wyolbrzymiany przez katolików. Zachęcam wszystkich, a zwłaszcza katechetów, do odwiedzenia internetowej strony organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie: [www.pkwp.org](http://www.pkwp.org). Tam można znaleźć wszelkie materiały potrzebne do rozmowy z uczniami na ten temat – zachęca Wioletta Łakomic. **Urszula Rogólska**

## Chcę zrobić cokolwiek



### JAKUB SIDZINA

– Jeśli zrobię znak krzyża przed kościołem, a widzą to moi koledzy, to czasem narażam się tylko na ich drwiny. Gdzieś na świecie ludzie

za to umierają. W Pakistanie za zrobienie znaku krzyża postawiono przed sądem dwóch mężczyzn. Sędziowie ich uniewinnili, ale gdy wychodzili z sądu, zostali zastrzeleni. Chciałbym wierzyć, że gdyby coś takiego się działo u nas, ktoś na świecie upominałby się o nasze prawa.



### ROBERT PATRI

– W wielu krajach świata nie ma wojen, a mimo to ludzie są tam mordowani i prześladowani za swoją wiarę – za chrześcijaństwo.

To też moja wiara. I jeśli choć w niewielki sposób mogę im pomóc, to muszę to robić. Straszne jest to, że wiele takich wydarzeń ma miejsce w krajach związanych z Jezusem, Nowym i Starym Testamentem.

## Spotkanie autorskie w Książnicy Beskidzkiej

# Kowbojski wieczór przy świecach

Siedmioletni syn polskich emigrantów w Chicago modli się, bo chce zostać kowbojem przemierzającym prerie. Pan Bóg wysłuchuje błagania po swojemu: bohater zostaje pastierzem... dusz, ale w kazachskim stepie.

Biografia biskupa Ałma Aty w Kazachstanie Henryka Howańca i tomik wierszy to dwa najnowsze dzieła Izabeli Karasińskiej, które autorka zaprezentowała czytelnikom.

„Podaruj mi kowbojski strój”, to barwnie spisana biografia biskupa Henryka Teofila Howańca OFM, amerykańskiego franciszkanina polskiego pochodzenia. Jest administratorem apostolskim kazachskiej Ałmaty, który w tym roku obchodzi dziesięciolecie sakry biskupiej. Izabela Karasińska historię jego powołania umieszcza w kontekście realiów zakonu franciszkańskiego oraz Kościoła w USA, Rzymie i Kazachstanie. Sylwetka dobiegającej osiemdziesiątki i wciąż pełnego wigoru bp. Howańca komponuje się z dziejami polskich zesłańców na nieludzkiej ziemi i tęsknotą za ojczyzną ich potomków.

„W blasku świec” to kolejna porcja wierszy, ubranych w słowa duchowych przeżyć autorki, wicedyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych, opiekującej się także Wolontariatem Misyjnym Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

– Obie publikacje dają świadectwo o tym, co jest najważniejsze w życiu: o zaufaniu Bogu, który jest Miłością i o radosnym choć niełatwym głoszeniu tej prawdy człowiekowi – powiedział podczas wieczoru autorskiego biskup Tadeusz Rakoczy. **Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR



Izabela Karasińska, autorka biografii bp. Henryka Howańca z Kazachstanu



Policja apeluje: dbajmy o życie!

# Bądź widoczny na drodze

Rok 2010 został ogłoszony Rokiem Pieszego. Ale statystyki są niepokojące: wśród ofiar wypadków drogowych przybywa pieszych, rowerzystów i motorowerystów. **Policjanci z bielskiej drogówki wzywają do noszenia odblasków.** Nawet te niewielkie mogą uratować życie.

Ten apel bielskiej Komendy Miejskiej, za pośrednictwem kurii diecezjalnej, został przekazany do księży proboszczów, z prośbą o podanie go parafianom. W ten sposób jego treść może dotrzeć do osób starszych, których bezpieczeństwo jest szczególnie zagrożone – mówi ks. dr Marek Studenski.

Podobnie jak rok temu, o zasadach bezpieczeństwa pieszych do wiernych po niedzielnych Mszach św. mówić będzie aspirant sztabowy Wiesław Gołuch z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej, który odwiedzi niektóre kościoły. Będzie przypominał, że kolizji pieszego i samochodu może zapobiec zarówno kierowca, jak i sam pieszy. – Do kontynuacji prowadzonej już rok temu akcji skłoniły obserwacje jej efektów:

wyrażnego wzrostu zainteresowania sprawami bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego. Obecność policjanta w kościele sprawiła, że łatwiej było przekonać osoby starsze do przyjęcia elementów zwiększających bezpieczeństwo na drodze – dodaje ks. Studenski.

## Świecidełko dobre jest

– Dzieci chętnie ubierają się kolorowo i przypinają do tornistrów czy ubrania odblaskowe zawieszki. Dzięki temu są lepiej widoczne na drodze. Uczestniczą w lekcjach o bezpieczeństwie czy konkursach edukacyjnych i nie mają z tym problemu. Gorzej z młodzieżą i dorosłymi. Starsi, ubrani w ciemną odzież, są przy słabszej widoczności zauważani znacznie później. Te osoby niechętnie sięgają po odblaskową opaskę, torbę z odblaskowym logo czy parasolkę, a wystarczy nawet niewielki skrawek odblaskowego materiału, by nas było widać z daleka. Kierowca dzięki temu błyskowi spodziewa się pieszego wcześniej, jedzie ostrożniej i ma więcej czasu, by zwolnić i ominąć pieszego bezpiecznie – mówi nadkomisarz Wiesław Czarniecki, zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego bielskiej Komendy Miejskiej Policji.

Późną jesienią i zimą wcześniej zapada zmierzch. Już wkrótce rozpoczną się Roraty, na które chodzi się do kościoła zazwyczaj po ciemku, a w wielu miejscach – drogą pozbawioną bezpiecznego chodnika. Wtedy piesi muszą być szczególnie ostrożni. – Niestety, często są przeświadczeni, że skoro oni widzą z daleka światła samo-



Pieszy powinien być ostrożny także na przejściu – apelują aspirant sztabowy Wiesław Gołuch i nadkomisarz Wiesław Czarniecki

chodu, to także kierowca widzi ich z daleka. A to złudzenie. Osobę w ciemnym ubraniu widać dopiero w odległości 30–40 metrów – ostrzega asp. Gołuch i podkreśla, że dzięki elementom odblaskowym kierowca może dostrzec idącego nawet z odległości 200 metrów.

## Roztropnie na pasach

Policjanci przypominają, że pieszy znajdujący się już na przejściu rzeczywistość ma pierwszeństwo przed nadjeżdżającymi samochodami, ale zanim na nie wejdzie, powinien sprawdzić, czy nie nadjeżdża samochód. – Dopiero wtedy można przechodzić, gdy upewniliśmy się, że nie zagraża nam żaden pojazd. Przepisy wyraźnie zobowiązują pieszego do przewidywania tego, co może się stać, do ostrożności. Wiadomo, że jadący samochód nie zatrzyma się w miejscu, więc nie wolno wchodzić na przejście tuż przed nim. W takich sytuacjach to pieszy jest sprawcą wypadku – mówią policjanci.

asś

■ R E K L A M A ■

W ŚRODĘ 1 GRUDNIA W DZIENNIKU ZACHODNIM

ODLOTY  
DEPARTURES

**NOWY ROZKŁAD  
LOTÓW**

**Z PORTÓW LOTNICZYCH  
W PYRZOWICACH  
I BALICACH**

**DZIENNIK  
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA  
Ks. Karol Tomecki z postugą na Białorusi

# Na Kmicicowym

Od wieków trudno zliczyć pielgrzymów, którzy co niedzielę modlą się w jasnogórskiej kaplicy przed obrazem Matki Bożej. **W Białyniczach, w „białoruskiej Częstochowie”,** z ks. Karolem Tomeckim modli się 20–30 osób...



KS. KAROL TOMECKI

**Piesza pielgrzymka do Białynicz „z przeszkodami”**

Ksiądz Karol Tomecki pokazuje zdjęcia pielgrzymów, którzy w czerwcu szli do Matki Bożej w Białyniczach. Na czele krzyż, obok jedna z pątniczek niesie tablicę: „Piesza pielgrzymka”. Kolumna musi się przeorganizować, bo... na drodze stanęli robotnicy kładący asfalt.

– Oczywiście pielgrzymkę wcześniej zgłosiliśmy. Ale akurat tego dnia postanowiono wylewać ten asfalt. Taka białoruska rzeczywistość – uśmiecha się ks. Karol, od 16 lat duszpasterzujący na Białorusi.

Ksiądz Karol Tomecki pochodzi z parafii św. Maksymiliana w Aleksandrowicach, a od 16 lat jest proboszczem parafii na Białorusi. Pasjonuje się historią tych ziem. – Pierwsze wspomnienie o kościele na ziemi białynickiej pochodzi z 1579 r. – opowiada. – W 1624 r. Lew Sapieha, kanclerz wielki litewski, ufundował w Białyniczach klasztor karmelitów. Od 1634 r. znany jest obraz Matki Bożej. Jego koronacji, szesnastej w Rzeczypospolitej, dokonał 20 września 1761 r. biskup smoleński Jerzy Hylzen. Przybywały tu tłumy pielgrzymów, a samą miejscowość zaczęto nazywać „Białoruską Częstochową”.

12 kwietnia 1876 r. władze carskie zwieńczyły sukcesem 40-letnie starania o zamknięcie białynickiego kościoła – od tego, zdaniem cara, zależał sukces rusyfikacji całej Białorusi.

Oryginał obrazu został tak ukryty, że na początku XX wieku



URSZULA ROGÓLSKA

**– To kolejne wyzwanie dla mnie – mówi ks. Karol Tomecki o budowie kościoła w swojej białoruskiej parafii**

nikt nie wiedział, gdzie się znajduje. Niedawno odnalazł się zamurowany w kościele w okolicach Baranowicz.

– W miejsce zamkniętego kościoła katolicy wybudowali w odległości o 10 km Świącziłowiczach w 1903 r. nową świątynię, która została im odebrana przez władze sowieckie po wygnaniu ostatniego proboszcza w 1928 r. W latach 60. XX wieku kościół i klasztor w Białyniczach zostały wysadzone – opowiada ks. Tomecki. – W 1993 r. odrodziła się parafia. Od 1995 r. ma własną, choć już za ciasną kaplicę, a od października 2008 r. proboszcza, pierwszego od 132 lat. Od 1994 r. przybywają tu pielgrzy-

mi. Marzą o kościele i – jeśli Matka Boża tego zechce – o powrocie jej cudownego obrazu.

Ks. Karol malowniczo opisuje swoje Białynicze: – Znajdują się w dawnym powiecie orszańskim, z którego pochodził Sienkiewiczowski Kmicic; na „kordonie” – granicy I rozbioru, biegnącej po rzece Druczycy, pośród pól i lasów, z którymi zegnął się Michał Kleofas Ogiński w swoim polonezie „Pożegnanie Ojczyzny”.

Ks. Tomecki podkreśla, że jego praca to też kształtowanie opinii publicznej. To ciągła przebudowa mentalności. 15 lat trwały próby wytłumaczenia władzom potrzeby odbudowy kościoła w Białyniczach. – Często słyszę: my byśmy wam pozwolili, ale co tamci powiedzą. Tamci to przedstawiciele innych wyznań – mówi proboszcz z Białyniczów. – Obok nas istnieją wspólnoty zielonoświątkowców, baptyistów i prawosławnych. Żeby wytrącić argument władzom, staraliśmy się wszyscy współpracować. Może to dziwić, ale u mnie, na 249. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Białynickiej, kazanie głosił zielonoświątkowy pastor Sergiej Jurku. Razem też przywieźliśmy młodzież na wakacje do Bystrej Krakowskiej.

– Bez pomocy wiernych z Polski niewiele udało się zdziałać. „Siła misjonarza polega na sile wysyłającego go Kościoła”. A ta pomoc jest ważna zarówno dla katolików na Białorusi, jak i w Polsce. Tam

przywraca świadomość, że ktoś o Białorusi pamięta. A dla wiernych w Polsce ważne jest, żeby sobie uświadamiali, że tam, na Wschodzie, możemy znaleźć swoje korzenie. Niedziela 5 grudnia będzie obchodzona jako dzień modlitwy i pomocy Kościołowi na Wschodzie. O wsparcie proszą też wierni z Białynicz. Parafia ma własne konto przy parafii św. Maksymiliana w Bielsku-Białej: IBAN 92 1050 1070 1000 0023 0306 3636, BIC (Swift) INGBPLPW.

Urszula Rogólska

## Moim zdaniem



**KS. TADEUSZ KRZYŻAK,**  
PROBOSZCZ PARAFII  
KRWI PANA  
JEZUSA W BYSTREJ  
KRAKOWSKIEJ

– Na początku lat 90. XX wieku przez dwa lata pracowałem na Ukrainie. Do dziś traktuję ten czas jak rekolekcje kapłańskie i czuję obowiązek pomocy wiernym Kościołom na Wschodzie. Wiele parafii istniało tam znacznie wcześniej niż na ziemiach polskich. Wciąż trwa tam odbudowa Kościoła. W czerwcu nasza parafia współorganizowała wypoczynek dla blisko 30 młodych z Białorusi z parafii katolickiej ks. Karola Tomeckiego i zielonoświątkowej.